



# SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17<sup>e</sup>)  
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK XI. — Nr 6 (461)  
9 LUTEGO — 9 FEVRIER 1957

CENA  
PRIX 30 fr.

Boris SOUVARINE

B.D.I.C

## LA FRANCE devant l'O.N.U.

Les Nations Unies ont été fondées sur l'initiative du président Roosevelt qui n'a fait que reprendre à son compte une idée du feu président Wilson en matière de Société des Nations. L'expérience ayant prouvé l'impossibilité de réaliser ce concert universel, ce qu'on aurait dû savoir en analysant son principe, Roosevelt n'en a tenu aucun compte et a persévéré dans l'utopie en aggravant même les fautes précédemment commises.

Il a introduit au cœur de la nouvelle organisation internationale en lui donnant une importance égale à celle des trois principales nations démocratiques, le gouvernement de l'Union Soviétique dont la raison d'être est de nuire systématiquement à tous les Etats non soumis à son autorité ou à son influence et de créer ou d'entretenir le trouble partout dans le monde afin d'en tirer profit. Il a même accordé à ce gouvernement le privilège d'une triple représentation en se prêtant à la fiction d'une Ukraine et d'une Biélorussie indépendantes, privilège qu'aucun autre pays n'a obtenu ni demandé. Il a introduit du même coup à l'O.N.U. d'autres gouvernements communistes, aux ordres du précédent. Il a fait pression enfin sur les Etats qui n'avaient pas de relations diplomatiques avec l'U.R.S.S. pour qu'ils consentent à les établir ou à rétablir, avec les conséquences que cela comporte.

Il a imposé le principe de l'égalité théorique de toutes les nations représentées sans souci de leur rang numérique ou historique, sans considération de régime ou de valeur représentative de ses dirigeants. Pour corriger l'absurdité par trop criante de cette conception, il a admis la création d'un Conseil de Sécurité de cinq membres permanents mais en acceptant une exigence de Staline qui leur attribue à chacun le droit de veto, c'est-à-dire de frapper le dit Conseil d'impuissance. Son successeur Harry Truman, moins prétentieux mais novice, ne put que mettre en œuvre le plan dont il avait hérité, quand il présida en 1945 l'Assemblée constitutive de l'O.N.U. à San Francisco.

La Charte des Nations Unies, ratifiée par Staline, ce qui en indique la valeur, exprime des vœux pieux comme celui de "sauver les générations futures du fléau de la guerre" et ceux de "réaffirmer leur foi dans les droits humains fondamentaux... d'établir des conditions sous lesquelles la justice et le respect des obligations découlant des traités et des autres sources de la loi internationale puissent être maintenus... de favoriser le progrès social... de pratiquer la tolérance et de vivre ensemble en paix... d'employer l'appareil international à l'avancement économique et social de tous les peuples". Etait-il besoin d'être prophète pour savoir que de telles affirmations et promesses ne changeaient rien au régime intérieur de chaque pays, donc à l'ordre social existant, ni n'auraient la conscience que tout régime peut avoir de ses intérêts et de ses aspirations?

Il en est des Nations Unies comme il en fut de la Société des Nations, les mêmes causes produisant les mêmes effets. La Charte des bonnes intentions reste lettre morte. Chaque nation se comporte en vertu d'un égoïsme sacré rarement compatible avec les beaux principes affichés à l'entrée. Des coalitions d'intérêts se nouent dans l'organisation internationale comme elles se forment couramment dans les relations diplomatiques habituelles. Les quatre puissances réputées principales s'entre-paralysent au Conseil de Sécurité par le veto d'une seule (la cinquième étant la Chine, représentée par le gouvernement de Formose, ce que Roosevelt n'avait pas prévu). Les décisions prises à la majorité sont tenues pour nulles et non-avenues par les Etats qui se moquent de la "loi internationale" et n'ont pas chez eux de comptes à rendre à une opinion publique digne de ce nom.

En pratique, l'U.R.S.S. se permet d'user et d'abuser du veto à jet continu, s'opposant ainsi à toute velléité du Conseil d'imposer quelque respect à la Charte aux pays qui en font fi. La modification du règlement permettant à l'As-

Dokończenie na str. 3-ciej

Adam CIOLKOSZ

## JEDYNA DROGA

(Artykuł napisany specjalnie dla „Syrény”)

Przemówienie Gomułka z dnia 19 stycznia stanowi najoczywistszy dowód, że jak długo wojska sowieckie stoją na polskiej ziemi — Polska nie jest państwem niepodległym i demokracja nie może w Polsce funkcjonować. Przegrana partii komunistycznej — mówił Gomułka — to przekreślenie niepodległości naszego kraju, to skreślenie Polski z mapy państw europejskich. Słowa te były zaprzeczeniem prawa narodu polskiego do demokracji, były groźbą. Należy przypuszczać, że groźba ta nadeszła z Moskwy, że ją Czu En-laj przywołał stamtąd do Warszawy i że ją Gomułka tylko powtórzył Polakom. Lecz fakt pozostaje faktem: *ostateczne granice wolności w Polsce dzisiejszej zakreślają moskiewskie czołgi.*

Należy też przypuszczać, że gdyby na czele rządu w Warszawie stał dzisiaj ktoś inny, a nie Gomułka — spotkałby się z takim samym ostrzeżeniem z Moskwy. *Stąd płynie wniosek, że niepodległość Polski i demokracja w Polsce będą możliwe dopiero wtedy, gdy nie będzie wojsk sowieckich na polskiej ziemi.* Żądania usunięcia się wojsk sowieckich z Polski nie wysunął komuniści w Warszawie: jedni z nich tego postulatu wysunąć nie chcą, drudzy go wysunąć nie mogą, choćby nawet chcieli. Znany jest bowiem los Imre Nagya, który zażądał wyjścia wojsk sowieckich z Węgier. *Tylko emigracja polska może podnieść to żądanie w wolnym świecie.*

Wyjście wojsk sowieckich z Polski jest mało prawdopodobne, dopóki nie zostanie załatwiony problem niemiecki. Problem niemiecki, to sprawa zjednoczenia Niemiec. Obecnie istnieją dwa państwa niemieckie; ich zjednoczenie możliwe jest tylko w obecnie istniejących granicach — od Renu do Odry i Nysy Łużyckiej. Zjednoczenie Niemiec zależne jest od zgody Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji z jednej strony, Związku Radzieckiego z drugiej strony. Jest zupełnie nieprawdopodobne, by Związek Radziecki dał swą zgodę na rewizję granicy polsko-niemieckiej, na powiększenie terytorialne Niemiec i na wzmocnienie niemieckiego potencjału surowcowego i przemysłowego. Zjednoczenie Niemiec jest możliwe tylko przy powszechnym uznaniu obecnej granicy polsko-niemieckiej.

Równie mało prawdopodobne jest, by Związek Radziecki zgodził się na przesunięcie sił NATO dalej na wschód, co nastąpiłoby automatycznie w razie bezwarunkowego zjednoczenia się Niemiec. Wycofanie się sowieckich garnizonów z Niemiec wschodnich jest możliwe tylko pod warunkiem wycofania się garnizonów amerykańskich, brytyjskich i francuskich z Niemiec zachodnich. Konsekwencją musiałaby być neutralizacja całych Niemiec. Jednakże rzut oka na mapę uczy, iż wycofanie się wojsk sowieckich za Odrę i Nysę Łużycką nie może być uznane za dostateczną rekompensatę za wycofanie się wojsk mocarstw zachodnich za Ren. *Taką rekompensatą może być tylko wycofanie się wojsk sowieckich z Polski, Węgier i innych krajów pasa bałtycko-czarnomorskiego.* Wtedy też powstaną warunki do przeprowadzenia swobodnych wyborów w Polsce i krajach sąsiednich. W nieobecności wojsk sowieckich demokracja w tych krajach uzyska warunki bytu i rozwoju.

Oczywista jest też rzecz, że wszystkie państwa w pasie bałtycko-czarnomorskim winny utworzyć ściślejszy związek, o ile nie zechcą być na nowo żerowiskiem dla imperializmu rosyjskiego i imperializmu niemieckiego, albo nawet przyczepką do jednej z tych potęg. Podstawowym zadaniem tego związku winna być troska o rozkwit gospodarczy — na podstawie wzajemnej pomocy i podziału zadań i czynności gospodarczych.

Ostatnim elementem uporządkowania stosunków i jego koroną winno być zawarcie ogólnoeuropejskiego paktu bezpieczeństwa,

przy udziale Stanów Zjednoczonych Ameryki i Związku Radzieckiego.

Taka jest jedyna droga do ocalenia i zorganizowania pokoju w Europie, więcej, do ocalenia bytu Europy. Panowanie sowieckie w pasie bałtycko-czarnomorskim utrzymać się nie da, Węgry są po temu dowodem. Związek Radziecki ma dziś do wyboru: wejść na

drogę ładu w stosunkach międzynarodowych i pokoju, albo brnąć dalej na drodze węgierskiej, która w całym świecie budzi grozę i odrazę do Związku Radzieckiego i która wcześniej czy później musi doprowadzić Związek Radziecki do nieszczęścia.

*Niezależna polityka polska nie liczy na wojnę, wypowiada się za pokojem, ale za pokojem opartym*

Adam CIOLKOSZ

Ryszard WRAGA

## POLSKA — ROSJA — SOWIETY

Sklonni jesteśmy do wielkiej przesady w ocenie tej "wolności myśli i słowa", jaka panuje w Polsce. Niedawno któryś z publicystów napisał nawet w szlachetnym umiesieniu, że wolności podobnej nie było w czasach przedwrześniowych. Uniesienia i zachwyty są zrozumiałe: zbyt ponura była rzeczywistość ostatnich kilku lat, by nawet ta, daleka od ustabilizowania się "odwilż" nie wydała się słoneczną wiosną. Nie mam jednak dziś zamiaru omawiania całości zagadnienia tej "odwilży" w słowie drukowanym i mówionym w kraju. Chcę jedynie zwrócić uwagę na jeden z jej aspektów: *Oto po między sprawami, o których po dawnemu w kraju nie wolno pisać i mówić, których nie wolno badać — jest temat kapitalnego znaczenia: Rosja.*

Spoleczeństwo polskie z uporem nie chciało i nie chce zdawać sobie sprawy z tego, że znawstwo Rosji stało w Polsce, poczynając od 18-go wieku, niesłychanie nisko. Dorobek naukowy polski 19-go wieku jest w tej dziedzinie nie tylko jednym z najniższych w Europie, ale jest nawet grubo niższy od dorobku chociażby Ukraińców, którzy w tym okresie stworzyli wspaniałą szkołę historyczną, wydali sporo ekonomistów i socjologów badających Rosję. W Polsce przeważała publicystyka, nacechowana ogromną namiętnością, ale oprócz na niej znajomości Rosji nie można było. Z reguły reszta nie zna się tego, co jest przedmiotem albo zbyt gorącej miłości albo zbyt gwałtownej nienawiści. W okresie dwudziestolecia niepodległości nie stworzono znowu niczego poważnego w dziedzinie znawstwa Rosji, Sowieców i komunizmu. Kilkuatomowa praca prof. Kucharskiego zawiera mnóstwo materiału, lecz w gruncie rzeczy jest bardziej

publicystyczna niż naukowa. Dość zresztą powiedzieć, że przy całej wadze i znaczeniu komunizmu dla Polski, nie napisano w tym czasie ani jednej poważnej książki o komunizmie.

Obecna emigracja polska w okresie organizowania się nie zwróciła uwagi na znaczenie studiów i badań Rosji i komunizmu dla sprawy niepodległości, zwłaszcza skoro jasne było, że komuniści nie pozwolą na takie studia w Polsce. Zaprzeczono doskonale zapowiadający się "Instytut Wschodni" w Londynie, pozwolono na zawieszenie naprawdę znakomitego kwartalnika "Eastern Quarterly", założonego

na Bliskim Wschodzie z pieniędzy żolnierskich, dopuszczono do tego, by kilku niebyle jakich znawców spraw sowieckich rozproszyło się po świecie w poszukiwaniu "warsztatu pracy" u obcych. A jakie były i są możliwości polskiego sowietoznawstwa świadczy chociażby fakt, że tu, na emigracji, ukazała się wręcz epokowa książka prof. H. Paszkiewicza o początkach Rosji, bez przesady najpoważniejsze polskie dzieło o Rosji kiedykolwiek przez Polaka napisane oraz jedno z najważniejszych i najcenniejszych w literaturze historycznej świata.

dokończenie na str. 2-giej

## WOBEC NOWYCH METOD REŻYMU

Bez obawy, że ktoś może posądzić nas o patos lub przesadę, stwierdzamy, iż emigracja przeżywa obecnie chwile przełomowe. „Odwilż” w Kraju i nowe metody oddziaływania reżymu na uchodźstwo wywołały tu i ówdzie niebezpieczne złudzenia, że „rola nasza na obczyźnie zmienia się zasadniczo”, że się już nawet skończyła. Toteż dobrze się stało, że po oświadczeniach naszego kierownictwa politycznego zabiera w tej sprawie głos również czynnik społeczny. Ponieważ drukujemy oświadczenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, organizacji mającej swą siedzibę w Londynie, a swe oddziały — w całym wolnym świecie. — Red.

Równoległe do faktycznych i pozorowanych zmian, zachodzących w Polsce, zmieniają się metody oddziaływania warszawskiego reżymu komunistycznego na uchodźstwo. Stosunek uchodźstwa do Kraju nacechowany był zawsze serdecznością i zrozumieniem, których nie zdołało podważyć ani odizolowanie Kraju ani przewrotna propaganda. To zrozumienie istnieje nadal. Polak na uchodźstwie korzysta i korzysta z każdej okazji do-

możenia swemu bratu w Kraju, a uchodźstwo w swym działaniu politycznym zawsze starało się i nadal będzie się starać prowadzić walkę o wolność Polski środkami, których Kraj stosować nie może. Na tym tle propagandowe poczynania reżymu stają nową jedynie margines. Nie mniej, z uwagi na poważne środki zaangażowane przez reżym w oddziaływanie na uchodźstwo i z uwagi na rozmaitość stosowanych metod oddziaływania, SPK uważa za konieczne przypomnienie i sformułowanie zasad istotnych dla zrozumienia i właściwego ustosunkowania się do różnych form oddziaływania reżymu na uchodźstwo.

1) W Kraju naród nasz prowadzi walkę o wolność polityczną, o swobodę religijną i znośne warunki bytu w bardzo trudnych okolicznościach wytworzonych przez otoczenie Polski ze wszystkich stron przez wojska sowieckie, obecność garnizonów sowieckich na ziemiach polskich, samolubstwo i sobkostwo Zachodu, zniszczenia wojenne, katastrofalną sytuację gospodarczą spowodowaną przez reżym oraz wyrugowanie ustroju demokratycznego na rzecz dyktatury partii komunistycznej. W tych warunkach naród w Kraju zmuszony jest do posługiwania się formami politycznymi obcymi

dokończenie na str. 2-giej

M. POMIAN

## WYBORY STYCZNIOWE W POLSCE

Spoleczeństwo w Kraju po VIII plenum komitetu centralnego P.Z.P.R. żyło początkowo w nadziei że wybory w Polsce podobne będą do wyborów na Zachodzie. Nie zwrócono uwagi, że uchwała plenum ograniczała bardzo granice wolności, głosząc, że wolność w Polsce przysługuje jedynie budowniczym nowego socjalistycznego ustroju, a dla wrogów socjalizmu wolności być nie może. Gomułka w swej mowie wyraził zapowiedział, że będzie zgłoszona tylko jedna lista (choćby ordynacja wyborcza dopuszczała zgłoszenie różnych list) i że wyborcy pozostawiony będzie jedynie wybór spośród kandydatów, umieszczonych na tej liście w liczbie większej od ilości mandatów.

Spoleczeństwo ludzko się, że będzie miało przynajmniej wpływ na układanie list kandydatów i zaczęło masowo ich wysuwać. Wysunięto kilka tysięcy kandydatów na 459 mandatów poselskich. Ten nadmiar kandydatów ułatwił władzom partii, układającym listy, pominięcie nazwisk niepożądanych i ułożenie list dowolnie. Praktyka poszła zatem znów o krok dalej w ograniczeniu wpływu wyborcy na wynik wyborów.

Po ogłoszeniu list rozpoczęła się kampania wyborcza: kandydaci zetknęli się w terenie z wyborcami. I w tym etapie władze partyjne zostały za skoczono postawą wyborców którzy zaczęli wykorzystywać tę skromną swobodę którą im pozostawiono. Zebrania przedwyborcze nie przypominały zebrań z roku 1952, kiedy w dyskusji za bierali głos jedynie z góry wyuczeni interpellanci. Zaczęto stawiać kandydatom drażliwe pytania bądź dotyczące ich samych, ich niedawnej przeszłości, bądź też natury ogólnej, jak np.

daczego jest tylko jedna lista. Zaczęła się w terenie akcja przeciwko poszczególnym kandydatom, zwłaszcza przeciwko członkom Biura Politycznego i rządu. Dla akcji tej ukuto dwa nowe, pięknie brzmiące określenia: "rozróbka" i "opluskwanie" kandydatów. Również i Gomułka, który osobiście nie był nigdzie atakowany, wręcz przeciwnie — był przyjmowany entuzjastycznie — postawiono kilka drażliwych pytań, jako to: dlaczego zostali wytypowani kandydaci na posłów ci sami, którzy przez 12 lat nabruzdowali? Jak parzy przez 12 lat nabruzdowali? Jak parzy

dokończenie na str. 3-ciej

## EKSPULSJA PŁK. ZDROJEWSKIEGO

«L'Humanité» bierze go w obronę

Jak już donosiliśmy, władze francuskie doręczyły płk. Zdrojewskiemu (posługującemu się tytułem generała), nakaz opuszczenia Francji. Wykorzystując swój status uchodźcy, płk. Zdrojewski odwołał się do specjalnej komisji, przewidzianej postanowieniami o opiece nad uchodźcami. Oprócz tego używa innych środków obrony, jak to wynika z artykułu komunistycznego dziennika "L'Humanité" z dn. 6 bm., z którego wyjątki podajemy niżej:

"W liście zaadresowanym do wszystkich organizacji b. kombatantów, członków ruchów oporu, deportowanych i ofiar wojny, Francuskie Stowarzyszenie Narodowe b. kombatantów i członków ruchu oporu pochodzenia polskiego donosi:

"Postanowieniem podpisanym 7 sty-

cznia 1957 r. minister spraw wewnętrznych nakazuje generałowi Zdrojewskiemu Antoniemu, zamieszkałemu 25, rue Richelieu, Paryż, opuścić terytorium francuskie.

"Generał Zdrojewski był dowódcą jednostki w 45 Korpusie. Był ciężko ranny, otrzymał liczne cytacje, był jeńcem i uciekł z niewoli. Był naczelnym polskim dowódcą wojskowym w Francji, szefem ruchu oporu, delegatem ministra i dyplomatą aż do 30 czerwca 1947 r....

"...Obywatel honorowy wielu miast francuskich, generał posiada rentę inwalidzką 100 plus 28 stopni francuskiego Ministerstwa b. Kombatantów.

"...17 stycznia rano, D.S.T. (policja min. spraw wewn. — przyp. nasz.) zjawiła się w jego mieszkaniu, żeby go za-

brać, i tylko bardzo ciężki stan jego zdrowia spowodował, że generał jest jeszcze między nami.

"...Stowarzyszenie b. kombatantów pochodzenia polskiego żąda, by ten nakaz ekspulsji został anulowany."

Tyle komunistyczna "L'Humanité".

Jeżeli chodzi o nas, to dodamy kilka sprostowań i wyjaśnień.

1. — Pułkownik Zdrojewski nie jest generałem ani polskim ani — o ile nam wiadomo — francuskim.

2. — W 1940 r. był majorem artylerii w 2 Dyw. Strz. Pieszych.

3. — Nic nam nie wiadomo o jego ciężkiej ranie w czasie wojny we Francji.

4. — O ile wiemy, był on wraz z 2 Dyw. internowany w Szwajcarii; na

dokończenie na str. 3-ciej

FD 122156

W. J. G.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

## Sprawy niemieckie

Wahadło polityki Niemiec odchyła się ostatnimi czasy dosyć wyraźnie ku Zachodowi. Jeden po drugim mnożą się dowody coraz bliższego wrastania R. publik Federalnej w systemy wspólnoty atlantyckiej i europejskiej. Dotychczasowe wieloletni zwyczaj odbywania sesji Rady Atlantyckiej w Paryżu został w roku obecnym poniekąd i najbliższa sesja ma jowa odbyć się tym razem w Bonn, podkreślając w ten sposób wagę niemieckiego udziału i roli.

Niemniej wymowne jest mianowanie wybitnego niemieckiego sztabowca, generała Speidla, dowódcą wszystkich sojuszników sił lądowych w środkowej Europie. Ku końcowi wojny gen. Speidel był szefem sztabu marsz. Rommela we Francji. Gen. Bethouart wystawia mu świadectwo pochlebne stwierdzając, że wraz z gen. von Choltitz sprzeciwił się on zniszczeniu mostów Paryża na rozkaz Hitlera, i był następnie przez Hitlera uwięziony, jako nieprawomyślny. Obecna jego nominacja wywołuje nie tylko namietne oburzenie komunistów, zaprotestowały przeciwko niej także czynniki angielskiej Labor Party.

Podkreślić warto, że nominacja gen. Speidla ma za tło bardzo powolne i ostrożne organizowanie sił zbrojnych Niemiec Zachodnich. Pierwotne zamiary co do ich liczebności zostały znacznie zredukowane. Dopiero w połowie bieżącego roku będą oddane do dyspozycji Atlantyckiej Wspólnoty Obronnej trzy pierwsze dywizje piechoty i dwie dywizje pancerne.

Obok spraw wojсковych zagadnienia europejskiej wspólnoty gospodarczej i coraz konkretniejsze plany unii celnej stanowią o dalszym włączaniu się Niemiec do planów solidarnej akcji Zachodu. Tendencja ta znalazła też swój wyraz w zasadniczej debacie parlamentarnej, odbytej ostatnio w Bonn na temat niemieckiej polityki zagranicznej. Rzecznikiem oficjalnego punktu widzenia był min. von Brentano. Zwrócił uwagę obserwatorów, że do zagadnienia bezpieczeństwa Niemiec przywiązywał na tym razem daleko więcej wagi, niż do sprawy zjednoczenia. Nieustępliwość z jaką Sowiety broniły swoich baz wypadowych i swoich lotnisk na Węgrzech była ponoć dla rządu kancl. Adenauera wymownym pouczeniem. Umocnił on się w przekonaniu, że siła jest jedynym argumentem zrozumiałym dla Kremia. Wynika stąd jako konsekwencja, że załatwienie sprawy granic Niemiec musi być odłożone do czasu ostatecznego uregulowania sytuacji całych Niemiec w traktacie pokojowym. Tylko rząd całych Niemiec i wybrane przez naród przedstawicielstwo mają prawo powziąć decyzje w sprawie granic, dążąc do ich uregulowania w drodze rokowań.

Postawienie sprawy w ten sposób wyklucza więc z góry możliwość jakiegoś przetargu i negocjacji z Sowietami. Co więcej, von Brentano oświadczył, że Niemcy zachodnie nie zawrą układu handlowego z Sowietami, dopóki Sowiety nie zwolnią Niemców, przetrzymywanych jeszcze w Rosji. Odrzucił on również żądanie opozycji, by Niemcy zachodnie nawiązały stosunki dyplomatyczne z krajami Europy wschodniej. Prowadziłoby to, jego zdaniem, do uznania przez inne kraje rządu wschodnich Niemiec.

Sam kanclerz Adenauer, przemawiając w dniu 2 stycznia w Berlinie, zwrócił się bezpośrednio do 18 milionów Niemców pozostających w jarzmie komunizmu.

Wzwał on swoich rodaków do cierpliwości. Zapewnił ich, że Kreml słabnie na skutek wydarzeń w Europie wschodniej, natomiast mocarstwa Zachodu, mimo kryzysu Suez, rosną w siłę. Zryw ku wolności państw satelickich nie ogranicza się do Węgier i Polski, ale wywiera wpływ na samych Rosjan. Kreml nigdy nie będzie panował nad światem, ale sami przywódcy Sowietów tracą już wiarę, że zdołają te marzenia urzeczywistnić. Wiedzą już, że tego rodzaju plany przez kraczącą siłę sowieckiego Związku, bo nie podobna podnieść poziomu życia narodu i zapewnić jednocześnie dostateczny stan zbrojeń. Z tego powodu Adenauer sądzi, że osiągnięliśmy obecnie punkt zwrotny w dziejach powojennych i "winnymi popierać ten proces ostrożnie, cierpliwie, ale wytrwale". Nikt nie jest w stanie przewidzieć, jak długo to jeszcze trwać może.

Nie ma powodu wątpić, że słowa kanclerza znajdują należyty odzew i posłuch wśród Niemców wschodnich. Komunistyczne politbiuro niemieckie wolało niedawno o wzmożeniu organów bezpieczeństwa dla obrony nie tylko przeciwko antykomunistycznym kontrewolucjonistom, ale także przeciwko sabotażystom w samych szeregach komunistycznej partii, którzy "wprowadzają wrogie poglądy, zniekształniają celowe działania, podkopują wykonanie zarządzeń i rozsadzają jedność partii".

Wydać się, że Niemcy wschodnie stawać się będą coraz wyraźniej achillesową piętą sowieckiego imperium. Ścisła solidarność całego narodu niemieckiego trwa nienaruszona. Wyraźne dowody odrzucania komunizmu przez młodzież, posuwają się tak daleko, że miarodajne czynniki Niemiec zachodnich muszą za jej uspokajanie i nakłanianie młodzieży do cierpliwego wytrwania. Powszechnie znieawidzony i pogardzany reżym komunistyczny trzyma się kurczowo stalinizmu, bo zda je sobie sprawę, że jakkolwiek for-

my dobrowolnego poparcia dla "budowy socjalizmu" są całkowicie nieosiągalne. Jednocześnie Kreml systematycznie dokłada miliardy rubli do deficytowej gospodarki komunistycznej, aby nie dopuścić do obniżenia poziomu życia mas, zbyt niskiego w porównaniu z poziomem Niemiec zachodnich.

Wypowiedzi kanclerza Adenauera mają niewątpliwie swoje rzeczowe uzasadnienie.

W. J. G.

## PRZEZ PRYZMAT PRASY KRAJOWEJ

Mit wielkich nakładów książek

Jednym z największych "osiągnięć" reżymu komunistycznego w Polsce ma być nadzwyczajny rzekomo rozwój czytelnictwa. Świadczyć o nim mają olbrzymie jak na nasze stosunki nakłady książek. Propaganda reżymowa sypie przy tym jak z rękawa cyframi i zestawieniami, z których wynika, że w porównaniu z okresem dwudziestolecia niepodległości został zrobiony w tej dziedzinie — "podobnie jak w innych" — olbrzymi skok naprzód. U-

rządzona w ub. r. w Paryżu Wystawa Książki Polskiej cyframi i wykresami "wykazywała niezbitcie", że komunizm może się poszczycić ogromnym dorobkiem kulturalnym. Jak się jednak obecnie okazuje, był to tylko mit.

Mit ten obala dzisiaj Jerzy Wittlin, który w warszawskiej "Nowej Kulturze" (z 27. I. 57) pisze:

"Kiedy przed siedmiu laty stawiałem pierwsze kroki w ruchu wydawniczym, byłem świadkiem rozmowy poważnego wydawcy z przedstawicielem DK (Dom Książki — przyp. mój), w sprawie ustalenia nakładu książki (zresztą nienajlepszej) jednego z wybit-

nych klasyków literatury obcej. W odpowiedzi na argumenty przedstawiciela DK, który bronił się przed studyjnym nakładem, wydawca oświadczył: "Partia i naród czekają na ten tytuł". To przecięto dyskusję. Po kilku latach dysponenda wykazywała rezydent tej książki wahający się w granicach około 90.000 egz. Tak powstawały mity..."

Dzisiaj podobno ma być inaczej. Tak przynajmniej twierdzi wspomniany Jerzy Wittlin. Cytujemy:

"Dawniej wydawca operował dziesiątkami tysięcy nakładów. 50 czy 80 tysięcy — to było bez znaczenia. DK musi przyjąć. Dziś o 1.000 egzemplarzy więcej albo mniej — toczą się długie dyskusje. Dawniej były książki słusne i niesłuszne, potrzebne i niepotrzebne, "na linii" i bez linii. Dziś, podobnie jak przedwczoraj, są książki po prostu dobre i złe".

To "przedwczoraj" ma sięgać czasów dwudziestolecia.

### Miasto umierające

Pod tym tytułem, Janusz Chudziński opisuje w "Po prostu" (z 27. I. 57) wstrząsającą tragedię Przemysła. To piękne, przed wojną gospodarczo kwitnące miasto — dzisiaj zamiera. Wszędzie ruiny. Z każdego zakątka wyciera nędza. Odsetek bezrobotnych — ogromny. Ale oddajmy głos Chudzińskiemu:

"Za Sanem leży Przemysł. Spada tarasami ku rzecze... Jest zupełnie inny, niż go sobie wyobrażaliśmy. W biostockim i lubelskim, nad granicą, miasta są małe, nędzne i wyludnione. Włodawa jest piaska, Bielsk brudny, Sokółka nieskanalizowana. Przemysł jest piękny, ale przed dwunastu laty skazany, umiera powoli, w oczach lekarzy, z całą świadomością swej śmierci. Śmierć miasta jest chyba równie wstrząsająca jak śmierć człowieka".

I mimo woli wrażliwemu obserwatorowi cisną się do głowy następujące porównania:

"Przed wojną Przemysł liczył siedemdziesiąt tysięcy, podczas wojny, kiedy granica przerywała miasto przez pół — podobno sto tysięcy".

A dziś? Dziś Przemysł liczy zaledwie 42.000 mieszkańców. I ci ludzie — olbrzymi ich odsetek — nie mają z czego żyć. Chudziński pisze:

"Cyfry są żużać, ale takie zestawienie: 42.000 mieszkańców, 25.000 zdolnych do pracy, 9.000 bezrobotnych — z pewnością zainteresuje każdego. W tych dwóch ostatnich cyfrach zawiera się przecież cała tragedia miasta".

Czy warszawskie władze reżymowe wiedzą o tym? Te same władze, które w ramach kampanii za powrotem emigracji do Kraju przysyłały robotnikowi polskiemu we Francji paczkę żywności? Czy zrobili cośkolwiek, by uchronić bezrobotnych Przemysła od śmierci głodowej?

Oczywiście, sytuacja ludności Przemysła znana jest dokładnie reżymowym kacykom. Jak dotychczas jednak, nie ruszono palcem, by głodującym przyjąć z pomocą. Toteż Chudziński nie ukrywa swego oburzenia:

"Dziesięć tysięcy ludzi bez pracy na dwadzieścia pięć tysięcy zdolnych do pracy, to problem straszliwy. Nie odkrywam Ameryki. O katastrofalnej sytuacji w zatrudnieniu od dawna wiedziała Warszawa. Jeździły komisje najprzeróżniejszych tak zw. szczebli. Najprzeróżniejszych resortów. Każda komisja, po analizie, wyparała recepty. Dziesięć tysięcy ludzi jest jednak nadal bez pracy".

W Polsce "kapitalistycznej" o bezrobotnych troszczyło się państwo. Funkcjonował "Fundusz Bezrobocia", a potem "Fundusz Pracy". Wczesną wiosną uruchamiano roboty publiczne w celu zatrudnienia bezrobotnych. Rozbudowany był cały system ubezpieczeń od bezrobocia, jednej z największych plag współczesnego życia. W okresie zimowym, rokrocznie organizowana była Pomoc Zimowa dla bezrobotnych. W Polsce "ludowej" i "socjalistycznej" natomiast o człowieku bez pracy nie troszczy się nikt. Żadnych ubezpieczeń od bezrobocia, żadnych zapomóg zimowych. W myśl bolszewickiej zasady "kto nie robotuje, ten nie je!". A jeśli ktoś pracy nie może znaleźć — tym gorzej dla niego. Niech zdycha.

Jerzy ROJAN.

## POLSKA—ROSJA—SOWIETY

Dokończenie ze str. 1-cj

Nie zwracamy uwagi na ten stan rzeczy. Wydaje się nam wszystkim, że "co jak co, a Rosję, panie dzieciu, to my już znamy!" W rzeczywistości nie tylko nie znamy, ale w swej niewiedzy o Rosji stajemy się coraz bardziej zafocani, pokrywając tę niewiedzę bardzo tania aczkolwiek pozornie efektowna publicystyka.

Ostatnio o Rosji znów pełno w piśmie i wydawnictwach emigracyjnych. Ale czytanie tego wszystkiego nie daje satysfakcji. Słowa, słowa, słowa... Szeroko zakrojone programy, zwalczania "imperializmu moskiewskiego" czy "oparcia się o Rosję", włącznie do stworzenia wspólnego frontu z Rosją przeciwko komunizmowi! Z jaką Rosją, gdzie jest ta Rosja — tego autorzy owych długich artykułów nie mówią, przechodząc z niezwykłą łatwością do porządku dziennego nad faktem, że Rosji jako takiej dziś już nie ma, że została ona sama ujarzmiona przez komunizm i wielona w imperium zgoła nowej formacji, o stokrót poważniejszym i niebezpieczniejszym imperializmem niż dawny rosyjski — imperializm sowiecki. Zamalowanie do tworzenia typowych dla emigracji programów abstrakcyjnych i w tym wypadku oddaje złą przysługę: planujemy ułożenie się stosunków z Rosją poza rzeczywistością, przeskakując lekkomyślnie fakt nie byle jakiego przeciętne znaczenia: konieczność wyzwolenia najpierw od komunizmu samej Rosji. Próbuje odwieść bez żadnej uwagi na teraźniejszość dawne programy Piłsudskiego czy Dmowskiego (czy nawet dawniejsze), nie zastanawiając się, że powstały one w zupełnie innych warunkach i sytuacjach.

Historycznie polską myśl polityczną odnośnie Rosji można z grubsza (bardzo z grubsza) podzielić na dwa kierunki: kapitulację i akcję niepodległościową. Pierwsza koncepcja, zrodzona za czasów saskich, przeszła w ciągu 19-go wieku ogromne przemiany. Ze zwykłego oportunistycznego przetrwania się w bogatą doktrynę. Oparła się zawsze na niechęci społeczeństwa do wykrawiania się w nierównej walce, na obawie przed biologiczną zagładą. Taktycznie szukała oparcia w samej Rosji, w tych czy innych jej srodkach, które, zdawało się, gwarantowały Polsce maksimum autonomii w tym procesie "organicznego wcielania" ("wewnętrznej kolonizacji"), który zawsze był cechą charakterystyczną imperializmu rosyjskiego. Kapitulacyjny kierunek był też swoistą formą walki z Rosją.

Koncepcja walki o niepodległość miała również niezmiernie bogatą historię i przeszła nie mniejszą ewolucję. Prze-

jawiała się w przeróżnych formach, począwszy od wojny narodowej, kończącej na ruchach rewolucyjnych, początkowo czysto politycznych, później coraz bardziej o podkładzie społecznym. Szukała oparcia w międzynarodowych, wszechludzkich ideach wolności i praw narodów i człowieka, w niespożytej sile wewnętrznej własnego narodu, rozmiłowanego w wolności, a z biegiem czasu również oparcia w ideach i ruchach rewolucyjnych w samej Rosji. Nie ma ani jednego ruchu czy organizacji rewolucyjnej, czy nawet postępowej rosyjskiej w 19-tym i 20-tym wieku, gdzieby nie było związków czy nawet współpracy z bratnimi kierunkami czy organizacjami polskimi.

Ostatecznie zarysowała się w związku z tym najpoważniejsza różnica pomiędzy kierunkiem kapitulacyjnym a niepodległościowym. Kierunek kapitulacyjny stawiał na możliwość ułożenia stosunków z państwowością rosyjską. Kierunek niepodległościowy — na antagonizm pomiędzy społeczeństwem rosyjskim a państwem rosyjskim. Kierunek kapitulacyjny rozwijał się w sa-

mym kraju, kierunek niepodległościowy opierał się o emigrację polską nie tylko za granicą, ale i... w samej Rosji.

Aczkolwiek żadna z dotychczasowych form zarówno kapitulacyjnego jak i niepodległościowego kierunku walki z Rosją, wobec zmienionych całkowicie form państwowości i imperializmu dawnej Rosji, nie może mieć obecnie zastosowania, to sam podział tej walki na dwa kierunki — kapitulacyjny i niepodległościowy (rewolucyjny) — pozostał w mocy. I jak dawniej, bazą pierwszego kierunku jest sam kraj, bazą drugiego — międzynarodowe ruchy rewolucyjne przeciwko totalitaryzmowi komunistycznemu, z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie ruchów rewolucyjnych w samym Związku sowieckim i w innych krajach ujarzmionych przez komunizm.

Oba te kierunki są i muszą pozostać całkowicie od siebie niezależne, równoległe, jak niezależne i równoległe były w swoim czasie koncepcje Piłsudskiego i Dmowskiego.

Ryszard WRAGA.

## WOBEC NOWYCH METOD REŻYMU

Dokończenie ze str. 1-cj

jest dziś tak samo potrzebna jak wczoraj, gdyż naród nasz pełnej wolności nie odzyskał i nie posiada w Kraju wszystkich środków niezbędnych do prowadzenia walki o wolność.

3) Zmiany zaszele i zachodzące w Kraju wymagają ich szczególnego poznania. Stąd też z zadowoleniem witamy książkę polską przychodzącą z Kraju. Pomoże ona zachować polskości i łączności reszcy emigracyjnej z kulturą polską. Studiujemy prasę krajową. Mimo, że posiada ona bardzo duże luki, gdyż nadal nie może naświetlać spraw istotnych, pozwala nam w pewnym stopniu na ocenę zachodzących zmian w Kraju. W wydawnictwach krajowych dostrzegamy nadal całą masę komunistycznego kłamstwa, propagandy i świadomych przemilczeń. Obowiązkiem naszym jest to kłamstwo ujawniać i mniej wyrobliwymi wśród nas przestrzegać przed perfidią propagandy reżymowej.

4) Cieszymy się ze skromnych możliwości kontaktu z rodzinami w Kraju. Gościmy wśród siebie wielu naszych najbliższych. Wzmagamy pomoc dla rodzin w Kraju. Osobisty kontakt niewyczerpuje barierę uprzedzeń i pomówień, budowana sztucznie pomiędzy Krajem a emigracją przez wieloletni wysiłek komunistycznej propagandy. Jako całość nie ma uchodźstwo niczego do ukrycia i nie ma powodu do wstydu jeśli swej decyzji pozostania poza Krajem i pracy politycznej, społecznej i zawodowej na obczyźnie.

5) Jako zorganizowane społeczeństwo unikamy nadal wszelkich stosunków z reżymem oraz wszelkimi instytucjami zależnymi od niego. Za rząd polski bowiem uznać możemy tylko zespół wyłoniony w drodze wolnych wyborów, przeprowadzonych na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej i bez pośredniej czy bezpośredniej groźby sowieckiej interwencji. Unikać zatem będziemy wszelkich nawet pozorów, które by można uważać za bezpośrednie czy pośrednie uznanie przez nas narzuconego reżymu za prawną reprezentację narodu polskiego.

6) W Moskwie rozpoczyna się sesja Najwyższego Sowietu. Pierwuchin oznajmia, że wzrost produkcji będzie w 1957 r. mniejszy, niż w roku ubiegłym.

WTOREK, 5 LUTEGO

Wzrzenie wśród robotników we Wrocławiu.

W Moskwie rozpoczyna się sesja Najwyższego Sowietu. Pierwuchin oznajmia, że wzrost produkcji będzie w 1957 r. mniejszy, niż w roku ubiegłym.

## Dzień za dniem

SRODA, 30 STYCZNIA

Pod naciskiem Polonii amerykańskiej, poseł Gordon, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów, wypowiedział się za udzieleniem Polsce natychmiastowej pomocy ekonomicznej.

Tito odwołuje swoją wizytę w Stanach Zjednoczonych.

CZWARTEK, 31 STYCZNIA

Delegacja francuskiej partii komunistycznej usiłuje przekonać polskich komunistów, by zahamowali demokratyzację. W tym samym kierunku działają komunistki wschodnio-niemieckie, grożąc rewizją swego stanowiska co do granicy nad Odrą i Nysą.

Amerykańska Izba Reprezentantów zatwierdza plan Eisenhowera co do Środkowego Wschodu.

PIĄTEK, 1 LUTEGO

Dalsze wzmożenie terroru na Węgrzech. Przedostanie się przez granicę austriacką staje się niemal niemożliwe, wobec czego fala uchodźców kieruje się do Jugosławii, dokąd zbiegło ogółem 15.000 osób.

Robotnicy fabryki samochodów w Ze raniu grożą strajkiem w wypadku wprowadzenia w życie zamierzonej obniżki płac.

Wspólna deklaracja czesko-rosyjska potępia "narodowy komunizm".

SOBOTA, 2 LUTEGO

Pertraktacje pomiędzy prezydentem Eisenhowerem i min. Dullesem a królem Arabii Ibn Seudem.

Izrael jeszcze raz odmawia wycofania wojsk bez otrzymania gwarancji.

NIEDZIELA, 3 LUTEGO

Powszechne "wybory" w Rumunii. Wybory mają wybrać 437 posłów do parlamentu spośród... 437 wysuniętych przez kompartię kandydatów.

PONIEDZIAŁEK, 4 LUTEGO

Rozpoczyna, w O. N. Z., debaty w sprawie algierskiej. Min. Pineau w 3-godzinny przemówieniu uzasadnia stanowisko Francji, dowodząc, iż O.

N. Z. nie jest kompetentna do podejmowania uchwał w sprawie Algieru i wskazując, że rebelia algierska podsykana była przez Egipt i przez komunistów.

Ministrowie 6 państw Europy zachodniej ustalają ostateczny tekst traktatu o "wspólnym rynku" i o "Euratomie".

WTOREK, 5 LUTEGO

Wzrzenie wśród robotników we Wrocławiu.

W Moskwie rozpoczyna się sesja Najwyższego Sowietu. Pierwuchin oznajmia, że wzrost produkcji będzie w 1957 r. mniejszy, niż w roku ubiegłym.

## CO BĘDZIE Z ALGEREM?

W chwili, kiedy na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych rozpoczęła się dyskusja w sprawie Algieru, mająca, według planu arabskich nacjonalistów, a raczej kierującego nimi komunistycznego imperializmu — zakończyć się potępieniem francuskiego "kolonializmu" — warto podsumować, jakie to "szkody" ów reżym kolonializm przyniósł ludności arabskiej.

Oto kilka cyfr: Zarządzenia "kolonizatorów" francuskich w dziedzinie higieny, gospodarki i stosunków społecznych spowodowały zmniejszenie się śmiertelności wśród dzieci z 50 proc. w roku 1830 do 8,5 w 1956. W rezultacie, ludność kraju, która w 1830 roku wynosiła 9 milionów 2 miliony, dziś przekroczyła 9 milionów 700 tysięcy.

W okresie od 1939 roku, zbudowano 12 wielkich tam, nawodniono 100 tysięcy hektarów gruntu, przeprowadzono kanały ogólnej długości 2.850 km. W wyniku 7 milionów mieszkańców

mogło zająć się rolnictwem, które uprzednio w ogóle w Algierze nie istniało.

Zbudowano 80.000 km dróg, w budowie jest 20.000 km. Linie kolejowe wynoszą 4.500 km. Bez Francuzów nie byłoby ani jednego kilometra. Uruchomiono 14 nowoczesnych portów i 32 nowoczesne lotniska.

Algier posiada obecnie 2.000 lekarzy, więcej niż jakkolwiek inny kraj Bliskiego i Środkowego Wschodu. Jedno łóżko szpitalne wypada na 330 mieszkańców, podczas gdy w Egipcie — na 1.000. Zresztą, sumy, wydatkowane przez francuskich opiekunów Algieru na higienę, są trzy razy większe niż te, które na podobny cel przeznaczają rząd egipski.

W 2.500 szkołach uczy się 523.000 dzieci, w tej liczbie 350.000 muzułmańskich. Dzieci francuskie i arabskie są w nich pomieszane i traktowane absolutnie jednakowo; nie ma ani cienia dyskryminacji.

Oto "zbrodnie kolonizatorów", oto

jak utrudniano Algeryczykom krocznie drogą postępu.

Na myśl przychodzi inna "opieka".

Ta, której udzielił Węgrom Sowiety. Ilość domów, zniszczonych przez czołgi rosyjskie, ilość zamkniętych szkół, ilość zerwanych torów kolejowych — z całą pewnością wyglądają cyfrowo bardziej imponująco. Straty, spowodowane przez zrujnowanie gospodarki węgierskiej — fachowcy ocenili na 2 miliardy dolarów. A już jeśli chodzi o procent śmiertelności, zarówno wśród dorosłych jak wśród dzieci — to plutyony egzekucyjne Chruschczewa i Kadara bardzo ucziwile o to się zatroszczyły.

Nie dziw, że Kreml podtrzymuje arabskich nacjonalistów. Marzy o tym, by móc im zademonstrować, jaka jest różnica pomiędzy opieką francuskich "kolonizatorów" a opieką sowieckich "wyzwolicieli". Według węgierskiej formuły.

I nie dziw, że Francja uparcie brońi Algieru.

W. J.

## Polskie szkolnictwo wyższe na obczyźnie

W miesiącu lutym b. r. odbędzie się w W. Brytanii i innych krajach europejskich, a w terminach późniejszych w innych krajach polskiego osiedlenia — zbiórka publiczna na potrzeby polskiego szkolnictwa wyższego i nauki polskiej na obczyźnie, organizowana przez Fundusz Oświaty Polskiej Zagranicą.

Bezpośrednim celem zbiórki jest pomoc trzem placówkom polskiej nauki i nauczania wyższego w wolnym świecie: Polskiemu Towarzystwu Naukowemu, Polskiemu Uniwersytetowi na Obczyźnie oraz Szkole Nauk Politycznych i Społecznych.

Polskie Towarzystwo Naukowe, reprezentujące niezależną polską naukę wobec jej skrapowania w Kraju, organizuje i ułatwia naszym uczonym ich prace badawcze.

Polski Uniwersytet na Obczyźnie oraz Szkoła Nauk Politycznych i Społecznych prowadzą wykłady i kursy korespondencyjne, dążąc do wykształcenia pewnego zastępu polskiej inteligencji w oparciu o wzory zachodnie w atmosferze wolności nauk i nauczania, której brak wciąż jeszcze ciąży nad życiem naszego Kraju.

Te wielce pożyteczne placówki są w naszym życiu emigracyjnym zjawiskiem niezwykłym. Ich dalsze istnienie i rozwój winny stać się wspólną troską całej patriotycznej emigracji. Zadanie zmobilizowania na ten cel ofiarności publicznej wzięła na siebie Fundusz Oświaty Polskiej Zagranicą.

Zbiórka odbywać się będzie w Wielkiej Brytanii zasadniczo w ciągu miesiąca lutego b. r., w innych krajach — zależnie od warunków lokalnych — bądź w lutym, bądź też w marcu lub kwietniu.

Organizacji zbiórki podjęły się na prośbę Zarządu Funduszu współdziałające z nim organizacje społeczne. Odbywać się ona będzie bądź w formie zbiórki puszkowej przed polskimi kościołami i w polskich lokalach, bądź na rozesłane w tym celu listy składkowe.

Niezależnie od przeprowadzania zbiórki publicznej Zarząd Funduszu zwrócił się z prośbą o datki indywidualne do tych osób, które mają zrozumienie dla wagi polskiego szkolnictwa wyższego i nauki polskiej na obczyźnie, a zarazem znajdują się w nieco lepszej od przeciętnej sytuacji materialnej.

Wszelkie ofiary na wyżej wspomniany cel należy kierować do Funduszu Oświaty Polskiej Zagranicą — 42, Emperors Gate, London, S.W.7. Czeki i Postal Ordery należy wystawiać na "Foundation for Polish Education Abroad" (angielska nazwa Funduszu). Zarząd Funduszu Oświaty Polskiej Zagranicą zwrócił się równocześnie z odeszłą do wszystkich Polaków w świecie w sprawie potrzeb szkolnictwa wyższego i nauki polskiej na obczyźnie. Poniżej podajemy treść tej odeszły.

\*\*\*

W lutym ubiegłego roku Fundusz Oświaty Polskiej Zagranicą, który w ciągu swego dziesięcioletniego istnienia zebrał i rozdzielił na cele oświatowe z górą 9 tysięcy funtów, zorganizował pierwszą zbiórkę ofiar na szkolnictwo wyższe i naukę polską na obczyźnie. Nasz apel wywołał żywy odzew: z bliskich i dalekich skupień polskich popłynęły ofiary, świadczące wymownie o rosnącym zrozumieniu roli, jaka przypada wolnej nauce polskiej w wolnym świecie. Zebrana na tej drodze kwota — blisko 900 funtów szt. — przyczyniła się w pewnej mierze do zaspokojenia najpilniejszych potrzeb w tej dziedzinie.

Od czasu tej zbiórki dokonano się w Kraju doniosłe zmiany. Naród, długo zmuszany do milczenia, upomniał się głośno o swe podeptane prawa. Pod rosnącym naporem czujnej i patriotycznej opinii narzucony Polsce reżym musiał trochę rozluźnić pęta, krepujące swobodę myśli i twórczości artystycznej. Mimo jednak znanych objawów "odwilży", które witamy z uczuciem szczerzej ulgi, niewola Polski

Kraj nasz nie odzyskał upragnionej niepodległości. Groźny cień Moskwy, która nie wyrekała się swych zdobyczy, pada na rozległe dziedzińcy życia.

W obliczu tego położenia, kryjącego w sobie poważne niebezpieczeństwa, nie skończyła się — wbrew twierdzeniom naszych wrogów — trudna i odpowiedzialna rola emigracji. Nie skończyły się również zadania nauki polskiej i polskiego szkolnictwa wyższego na obczyźnie. Uczni polscy w wolnym świecie nie ustają w pracy: prowadzą nadal samodzielne badania naukowe, głoszą niestrudzenie prawdę o Polsce, szerzą rzetelną wiedzę wśród kształcącej się młodzieży polskiej, która kiedyś — wierzymy — będzie mogła z pożytkiem pracować w Kraju, uwolnionym spod obcej przemocy.

Te wszystkie zadania wymagają od powiednich środków pieniężnych. Nie

dadzą nam ich obcy. Musimy je zdobyć sami. Losy nauki polskiej na obczyźnie leżą w naszych rękach.

To głębokie przekonanie każe nam zwrócić się ponownie do ofiarności społecznej, która nigdy nie zawodzi w potrzebie. Niech nikogo nie zabraknie tam, gdzie każda, nawet najskromniejsza ofiara może się przyczynić do pomnożenia naszego wspólnego dobra: kultury wolnego Narodu.

Wszelkie ofiary indywidualne i fundusze, uzyskane z akcji zbiórkowej, prosimy przysłać do Funduszu Oświaty Polskiej Zagranicą (42, Emperors Gate, London S.W.7) w terminie możliwie do dnia 1 kwietnia b. r.

ZARZĄD FUNDUSZU OŚWIATY POLSKIEJ ZAGRANICĄ: T. Brzeski, W. Czerwiński, W. Donigiewicz, B. Helczyński, Z. Kasprzycka, ks. inf. B. Michalski, K. Poznański, S. Soboniewski, S. W. J. Szydłowski.

JÓZEF JASTRZĘBSKI

## Polskie szybownictwo w Wielkiej Brytanii

Był rok 1946. Dziesięć lat temu. Wojna dla aliantów została zakończona. Dla Polaków zaczynały się lata zwątpienia, depresji... Oddziały polskie spod brytyjskiego dowództwa zdawały swą zwycięską broń. Lotnictwo oddawało Brytyjczykom maszyny, na których pomściło klęskę 1939 roku... Lotnicy polscy ścigani zostali na ziemię.

A jednak nikt prawie nie zamierzał "poddąć się swemu losowi".

I oto grupka lotników — 20 osób — wtedy właśnie postanawia, że w ten czy inny sposób trzeba utrzymać na uchodźstwie — polskie skrzydła.

Lecz jak to zrobić? Zakupić samoloty? Jakież! Bombowce, myśliwce, transportowce? Ba, lecz na czymkolwiek można będzie je utrzymać? A przede wszystkim za jakie pieniądze zakupić? Doraźna składka daje w sumie 11-3-2 funtów szt., ale jest to trochę za mało...

Wówczas ten i tamten przypomina sobie dawne lata i dawne zamiłowania. Szybownictwo! To także — skrzydła. To przecież loty i też sąsiedztwo z obłokami! A więc powróć do szybownictwa. I w rezultacie tej decyzji powstaje w dniu 15 października 1946 r. na stacji lotniczej Dunholme Lodge koło Lincolnu: Polskie Koło Szybowcowe, które po roku przekształca się na Sekcję Szybowcową przy Samopomocy Lotniczej.

Jeszcze wcześniej, bo 24 stycznia 1947 r., szybowcy afiliują się do brytyjskiego stowarzyszenia szybowcowego (British Gliding Association), dzięki czemu mogą korzystać ze wszystkich ułatwień i urządzeń szybowcowych w W. Brytanii.

To sprawa, że już w sierpniu 1948 r. dwaj członkowie sekcji, piloci szybowcowi Alfred Grzegorzka i Zbigniew Mikulski ustanawiają polski rekord długości lotu utrzymując się na dwumiejscowym szybowcu przez 16 godzin i 38 minut.

Dopiero po pięciu latach żmudnych i uporczywych starań, Sekcja Szybowcowa nabyła na własność szybowiec ćwiczebny. Ten nabytek pociąga za sobą potrzebę szybowiska i hangaru. Znaleziono je w roku 1952 w miejscowości Lasham (Hampshire) w odległości 52 mil na zachód od Londynu. Tam bowiem istnieje już od dawna angielski klub szybowcowy p. n. Surrey Gliding Club, dziś największy klub szybowcowy w W. Brytanii.

Angielscy gospodarze przyjęli polskich szybowców z jak największą życzliwością i zrozumieniem, dając im pełną możliwość uprawiania pięknego sportu szybowcowego. Naturalnie, świadcząc czenia angielskie są płatne, lecz w granicach kosztów własnych (koszty te, jak i wydatki na dojazdy, ponoszą Polacy z osobistych funduszy). Poza tym Polacy nawzajem nie szczedzą swej

## POMOC DLA KRAJU

W związku z wyjątkowo ciężką sytuacją ekonomiczną Polski, wszystkie skrupiska polskie w wolnym świecie śpieszą z pomocą paczkową Rodakom w Kraju. W akcji tej nie może zabraknąć emigracji polskiej we Francji. Pomoc materialna, planowo zorganizowana w okresie surowej polskiej zimy, jest obowiązkiem każdego Polaka we Francji nie tylko w stosunku do swoich bliskich, ale również w stosunku do każdego Polaka znajdującego się w trudnej sytuacji materialnej. Dlatego S.P.K. rzuca hasło:

### Polacy z Francji pomagają Polakom w Kraju.

Liczymy, że każdy Polak z Francji w ciągu roku 1957 wyśle przynajmniej jedną paczkę niezanej polskiej rodzinie w Kraju. W tym celu stworzyliśmy kartotekę adresów Polaków z Kraju szczególnie potrzebujących pomocy, i ciagle ją uzupełniamy.

#### PLAN AKCJI:

- 1) nadesłać pieniądze na ten cel przekazem pocztowym lub wpłacić na konto pocztowe PARIS C.C. 6365-22 Association d'Entr'Aide des Anciens Combattants Polonais en France — 20, rue Legendre, Paris 17<sup>e</sup>, z zaznaczeniem na odcinku: "Na pomoc Polakom w Polsce";
- 2) zażądać od nas adresów Polaków potrzebujących pomocy i wysłać paczkę we własnym zakresie;
- 3) obarczyć S.P.K. wysłaniem indywidualnej paczki do Polski z zaznaczeniem nazwiska i adresu ofiarodawcy. Minimalny koszt indywidualnej paczki wynosi 2.000 fr.;
- 4) złożyć w sekretariacie S.P.K. — 20, rue Legendre, Paris 17<sup>e</sup> — przedmioty w dobrym stanie nadające się do użytkowania w Kraju.

Zamiarem naszym jest wysłać przede wszystkim ciepłą odzież, lekarstwa i witaminy, których brak szczególnie odczuwa się w Polsce.

Zwracamy się do wszystkich Polek i Polaków, a w pierwszym rzędzie do Komitantów Polskich we Francji, z prośbą o poparcie naszej akcji. Wyniki jej będziemy ogłaszać w "Syrenie".

ZARZĄD ODDZIAŁU FRANCJA S.P.K.

## WYBORY STYCZNIOWE W POLSCE

Dokończenie ze str. 1-ej

W wyobraźni sobie usuwanie błędów przeszłości przy pomocy tych samych ludzi, którzy popełniali te błędy kierując państwem w ubiegłym okresie? Kiedy należy oczekiwać wyników prac komisji, powołanej na VIII plenum dla zbadania odpowiedzialności towarzyszy w związku z łamaniem praworządności w ubiegłym okresie? Poruszona także została sprawa pozabawienia obywatelstwa grupy oficerów polskich w gen. Andersem na czele w 1947 roku i t. p.

Nastrój kampanii przedwyborczej zorientował kierownictwo partii że rzucone w terenie hasła abstynencji wyborczej lub skreślenia z list czolowych kandydatów mogą znaleźć odzew. Orientując się, że ma przeciwko sobie z jednej strony antykomunistyczne nastawione obrzydliwą większość społeczeństwa, a z drugiej — stalinowców, ochrzczonych mianem "konserwatystów", i wiedząc, że stalinowców nie można przekonać argumentami natury patriotycznej czy państwowej, kierownictwo partii zwróciło się o poparcie do antykomunistycznego społeczeństwa. Wyszukiwano jako hasło: suwerenność, demokracja, socjalizm. I to w takiej właśnie kolejności. Wszyscy kandydaci, a zwłaszcza byli stalinowcy, jak

Zambrowski czy Putrament, zaczęli się prześcigać w podkreśnianiu dążenia partii do umacniania suwerenności. Rada związków zawodowych w swoim apelu wyborczym mówi "o umocnieniu Polski niepodległej, suwerennej, Polski ludu pracującego". O przyjaźni polsko-radzieckiej mówi się mało, byle tylko, ile konieczność wymaga; mówi głównie o niej sam Gomulka, który ze względu na swoje kluczowe stanowisko nie może na ten temat nie mówić. Inni kandydaci oraz prasa podkreślają raczej ustępstwa uzyskane od Sowietów (statut wojsk sowieckich w Polsce, repatriacja). Gomulka stwierdza, że aczkolwiek podstawowe założenia ustroju socjalistycznego są wspólne dla wszystkich krajów budujących socjalizm to jednak ściśle naśladowanie sowieckiej drogi do socjalizmu było błędem.

W ostatnim tygodniu przed wyborami kierownictwo partii stawia sprawę wyraźnie: ponieważ niezależnie od wyniku wyborów władza pozostanie w rękach komunistów, społeczeństwo ma się wypowiedzieć, czy mają rządzić ci komuniści, którzy w październiku objęli władzę, czy wrócić ci, których wówczas odsunęto, i to wrócić ew. pod eskortą czołgów i bagnatów sowieckich. Mówi to najwyraźniej w formie dramatycznej Gomulka w przemówieniu

radowym w przeddzień wyborów: "Skreślenie kandydatów naszej partii — to przekreślenie niepodległości naszego kraju, to skreślenie Polski z mapy państw europejskich". — 15 stycznia "Trybuna Ludu" podaje wiadomość o rozmowie ks. Prymasa z Cyrankiewiczem, a 16 stycznia, na pierwszej stronie — komunikat Episkopatu wzywający do udziału w wyborach. Je dnośnieście publikuje się oświadczenia uczonych: prof. T. Kotarbińskiego, prezesa Polskiej Akademii Nauk, rektora i senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego; wojskowych: gen. Boruty-Spiechowicza i Thommęgo, płk. Rzepeckiego, mjr. Łokuciewskiego i organizacji katolickich.

Nadszedł dzień 20 stycznia. Społeczeństwo stanęło przed wyborem między złem a najgorszym. Wynik wyborów znany: głosowało około 90 proc. wyborców. Skreślenia wśród czolowych kandydatów wyniosły przeważnie od kilku do dwudziestu procent. Szyły one w jednym kierunku: skreślenie czolowych komunistów, którzy z tego powodu spadali na dalsze miejsca podczas gdy nieliczni kandydaci katolicy i bezpartyjni awansowali na czolowe miejsca. Spośród komunistów bardzo nieliczni utrzymali się na pierwszych miejscach i to tylko ci, którzy byli prześladowani: Gomulka Spychalski, gen. Kuro-piejska.

Czy wybory były fałszowane? Myślę, że nie, bo nie było potrzeby. Nie była

## La France devant l'O.N.U.

Dokończenie ze str. 1-ej.

semble générale de se prononcer à la majorité au lieu et place du Conseil ne gêne en rien les régimes solidaires communistes pour bafouer la volonté pacifique des deux tiers, ou plus, des Nations Unies. On a vu récemment la Hongrie, forte de l'appui soviétique, passer outre insolemment aux résolutions pourtant bénignes de l'Assemblée, à la suite des atrocités commises par son gouvernement contre un peuple unanime dans la révolte. Plus récemment encore, Nehru vient d'annexer le Cachemire avec une rare impudence, au lendemain d'un voyage aux Etats-Unis, et au mépris des décisions répétées de l'O.N.U. tendant à un plébiscite dans ce petit pays à majorité musulmane.

Les Nations Unies n'ont même pas été capables d'obtenir le libre passage

du canal de Suez pour les navires de tous les pavillons ni de faire cesser l'état de guerre entre Israël et les pays plus ou moins arabes. Avec une indulgence qui confine à la complicité, elles tolèrent les actes sanglants d'hostilité et les provocations meurtrières incessantes que l'Egypte et ses alliés commettent contre le minuscule et pacifique pays voisin, elles assistent avec indifférence aux raids fréquents d'assassins et de saboteurs arabes en territoire d'Israël, elles tolèrent les menaces constantes d'anéantissement que répètent les dirigeants arabes ou pseudo-arabes, leur presse et leurs radios, à l'adresse du petit Etat contigu. Après quoi elles font montre d'un beau zèle pacificateur quand Israël riposte enfin à l'agression permanente de l'Egypte, elles se permettent une pression éhontée sur le pays qui se trouve manifestement en état de légitime défense et auquel la France seule accorde quelque appui matériel et moral.

Il est donc loisible à l'U.R.S.S. d'envahir la Hongrie et d'y instaurer dans le sang et dans les ruines un régime odieux à la population; à l'Inde d'abuser de la force du nombre pour annexer le Cachemire; à l'Egypte de violer les traités, d'obstruer les communications maritimes, de "rayer Israël de la carte" (ce que la nation en danger de mort a seule empêché juste à temps). Mais quand la France et l'Angleterre se résignent à répondre aux défis renouvelés d'un Nasser, l'O.N.U. s'empresse d'intervenir pour donner gain de cause au responsable du conflit, alors que "le véritable auteur d'une guerre n'est pas celui qui la déclare mais celui qui la rend inévitable".

Ce ne sont pas les dollars de l'oncle Sam qui prévaudront contre les machinations communistes combinées avec le fanatisme islamique. Et de toute façon, aucune décision de l'O.N.U. ne serait applicable autrement que par l'intervention armée des Américains ou des Soviétiques, or, du côté occidental, la peur irraisonnée d'une guerre mondiale interdit toute initiative.

Il n'est pas vrai qu'une intervention américaine sur quelque point du globe, à la supposer concevable à Washington, doive nécessairement impliquer une intervention soviétique, donc une guerre mondiale, comme les communistes et leurs auxiliaires progressistes, neutralistes et autres ont réussi à le faire croire aux dirigeants des démocraties "bourgeoises". Mais cette idée fautive étant accréditée, le camp est libre aux maîtres-chanteurs de Moscou auxquels s'acquiescent un Nehru et un Nasser avec tout le groupe "afro-asiatique". Dans ces conditions, l'O.N.U. devient inévitablement l'auxiliaire de la politique extérieure soviétique, politique de subversion et d'imperialisme.

On comprend que la France récusé la compétence de l'O.N.U. quand celle-ci prétend se mêler des affaires françaises en Afrique du Nord. On ne comprend pas que ses représentants acceptent de "discuter" avec n'importe qui à ce sujet, quitte à ne pas accepter de conclusion défavorable.

On comprendrait encore moins une rupture motivée par l'immixtion de l'O.N.U. en Algérie, puisque pendant dix ans la France n'a rien objecté à ce genre d'exercices. Mais on comprendra beaucoup mieux que le principe même de l'O.N.U. soit remis en question non pas à propos d'un intérêt direct, mais sur un plan plus général. Il fallait y penser plus tôt. Il ne fallait pas attendre d'être soi-même en cause. Il faudra sérieusement envisager et préparer l'avenir.

Boris SOUVARINE.

## Ekspulsja płk. Zdrojewskiego

Dokończenie ze str. 1-ej

polecenie dwa tej dywizji musiał on Szwajcarii opuścić, a to ze względu

na aferę z pielęgniarką szpitalną, co doprowadziło go przed wojnę do szwajcarskiej.

5. — P. Zdrojewski nigdy nie był "naczelny dowódca" we Francji, a jedynie szefem wojskowym jednej organizacji polskiej i podlegał szefowi generalnemu. Oprócz tej organizacji były i inne.

6. — Polskie władze wojskowe zwolniły go ze stanowiska we Francji w początkach roku 1945 i odwołały do W. Brytanii. Płk. Zdrojewski tego rozkazu nie wykonał i pozostał nadal we Francji — motywując to, o ile wiemy, stanem zdrowia...

7. — Chętnie zapoznaliśmy się z nazwami "wielu" miast francuskich, których płk. Zdrojewski jest obywatelstwem honorowym.

8. — Stowarzyszenie b. Komitantów pochodzenia polskiego, które występuje w jego obronie — reprezentuje znikomy ułamek komitantów polskich we Francji.

Na koniec dodamy, że zdumiewał nas fakt, że p. Zdrojewski już dawno dobrowornie nie opuścił Francji. Jego sprawki i sprawy sądowe i inne są publiczną tajemnicą: nie mieliśmy najmniejszej wątpliwości, że wreszcie cierpliwiejszy władz francuskich zostanie wyzuty z pana.

P. Zdrojewski mógł oszczędzić Polakom tego wstydu: niech dziś się nie dziwi, że w tej sprawie przynajmniej całkowicie rację władzom francuskim.

M. POMIAN.

Czas odnowić prenumeratę na 1957 r.

Z W. BRYTANII

## Zjazd działaczy Skarbu Narodowego

W dniach 19 i 20 stycznia 1957 odbył się w Londynie V Zjazd Działaczy Skarbu Narodowego z W. Brytanii, na który przybyła znaczna ilość delegatów.

Zjazd rozpoczął się zebraniem publicznym w sali Westminster Cathedral Hall. Na zebranie przybyli członkowie Rady Trzech, Prezydium TRJN, członkowie Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Po słowie wstępnym wygłoszonym przez przewodniczącego Komitetu Skarbu Narodowego na W. Brytanii p. Stanisława Pele'a zabrał głos prezes Główniej Komisji Skarbu Narodowego gen. Władysław Anders który przedstawił zebranym zadania Skarbu Narodowego na tę sytuację międzynarodowej i zmian, które dokonały się w Polsce od wydarzeń poznańskich. Następny mówca, prezes EZN Adam Ciołek, mówił o ogólnym położeniu politycznym oraz o dokonaniach i zadaniach emigracji w chwili obecnej. Z kolei p. Stanisław Grocholski, wiceprez. Komisji Skarbu Narodowego na W. Brytanii mówił o pracy Skarbu Narodowego w tym kraju, wzywając do wzmożenia wysiłków.

W godzinach wieczornych dnia 19 ub. m. rozpoczęły się w gmachu Skarbu Narodowego przy 42 Emperor's Gate właściwe obrady, które trwały przez dzień następny. Przewodniczył inż. Jarosław Zaba. Sprawozdanie organizacyjne składał p. S. Pele, a finansowe mec. A. Urbański. Po dyskusji nad sprawozdaniami wybrano szereg komisji. W wyniku prac komisyjnych zjazd przyjął jednomyślnie uchwałę w sprawach Kraju, następnie uchwałę w sprawie wyborów do T. Rady Jedn. Narodowej oraz uchwałę w sprawach organizacyjnych Skarbu Narodowego w W. Brytanii.

Uchwałę w sprawach Kraju brzmi:

"V Zjazd Działaczy Skarbu Narodowego z W. Brytanii wyraża podziw dla społeczeństwa w Kraju, które pomimo obecnej okupacji, sowieckiego zagrożenia i braku pomocy ze strony Zachodu potrafiło uzyskać większą swobodę religijną i rozluźnienie ucisku politycznego. Naród nasz nie osiągnął jeszcze celu swych dążeń, to jest niepodległości politycznej, całości państwa

wego terytorium, demokracji i sprawiedliwości społecznej.

"V Zjazd stwierdza, iż ustępstwa wymuszone na reżymie komunistycznym w Kraju przez naród, uparcie i rozważnie dążący do wolności, nakładają na emigrację specjalny obowiązek zwiększenia wysiłków w akcji niepodległościowej, by jak najwydatniej pomóc napodowi.

"Działalność na rzecz Kraju musi objąć m. in. sprawy takie, jak domaganie się uznania przez demokrację zachodnie granicy polskiej na Odrze i Nysie lużyckiej; starania o udzielenie Polsce przez Zachód wydatnej pomocy gospodarczej; starania, by Zachód był bardziej gotów do pomocy po politycznej na wypadek interwencji sowieckiej w Polsce.

"Jedynym źródłem niezależnych fun-

duszów polskich na te cele jest Skarb Narodowy.

"V Zjazd Działaczy Skarbu Narodowego z W. Brytanii wzywa społeczeństwo, by upowszechniona ofiarnością wsparła Skarb Narodowy, umożliwiając w ten sposób skuteczną pomoc narodowi w Kraju.

"Akcja Skarbu Narodowego podkreśla jedność dążeń narodu w Kraju i emigracji w wolnym świecie."

Na zakończenie obrad uczestnicy przeprowadzili doraźną zbiórkę, która zostanie wpisana do Złotej Księgi Emigracji.

O godz. 17-ej w dniu 20 stycznia odbyło się w gmachu Instytutu Sikorskiego spotkanie towarzyskie, na które uczestnicy zjazdu zostali zaproszeni przez prezesa Główniej Komisji Skarbu Narodowego gen. W. Andersa. (EZN).

## JASEŁKA W PARYŻU

Dnia 13, 20 i 27 stycznia br. były wystawione nadzwyczaj piękne, bogate w treść religijną, patriotyczną i narodową, polskie "Jasełka" w Zakładzie Świętego Kazimierza w Paryżu.

Ponad tysiąc osób było widzami wspaniałego wykonania poszczególnych scen "Jasełek". Społeczeństwo polskie z Paryża i okolicy z radością i uznaniem podziwowało zdolności artystyczne i talent Szkoły Zakładu, a jest w niej w tym roku ponad 50 dziewcząt polskich.

Rytmiczny taniec małych dzieci przedstawiał bardzo miły obraz, a hołd składany Bożej Dziecinie przez "ludki" polski w strojach narodowych poruszył do łez starszych, dzieci i dzielną młodzież polską z Seminarium Duchownego w Paryżu. Bardzo pięknie deklamowały wiersze polskie: Basia i Lidia

## K.T.M. w Troyes

Zarząd Komitetu Towarzystw Miejscowych zaprasza wszystkie niepodległościowe organizacje w Troyes na walne zebranie roczne, które się odbędzie w niedzielę 10 lutego o godz. 3.30 w świetlicy polskiej, 18, rue Neuve des Charmilles. Wszystkie organizacje proszone są o wysłanie po 3 delegatów w celu utworzenia wspólnego Komitetu Niepodległościowego i Komitetu pomocy dla rodaków w Kraju.

O liczne i punktualne przybycie bardzo prosi — Zarząd.

Kaluźne. Wymowa dźwięczna, czysta i płynna.

Trzej Królowie wyglądali majestajcznie, a Król Herod, moźny władca i morderca dzieci, został zgładzony przez śmierć. Nawet diabełek uciekł się ze zgonu tyrańca i triumfalnie wskoczył na tron. Śmierć króla Heroda przypominała koniec nowoczesnych dyktatorów. Każde zło się kończy na świecie.

Na zakończenie Jasełek starsze dziewczęta odtańczyły piękną wiankę tańców polskich. Był to prawdziwy balet przy wspaniałym akompaniamencie na pianinie p. Marii Majewskiej. Jasełka — to wielki wkład pracy Sióstr i uczennic Zakładu.

Ofiarna i bez rozgłosu praca Sióstr Zakonnych Zakładu jest wielkością, która mieści się w jednym zdaniu:

"Wierna służba Bogu i Polsce, nauzenie i moralne wychowywanie dziewcząt polskich na bratniej ziemi francuskiej".

Bronisław Lubniewski.

## P.O.W.N. Lens-Béthune

W niedzielę 3 lutego odbyło się doroczne walne zebranie Okręgu POWN Lens-Béthune, dawniej Warszaw-Lwów. Zagał je prezes Okręgu kol. Piotr Ukleja. Ze sprawozdań wynika, że Okręg prosperuje: organizuje imprezy i obchody, przynoszące dochód; saldo kasowe wynosi 10 tysięcy fr. Delegaci, przybyli w liczbie 25, w uznaniu jego pracy pozostawili na stanowisku cały dotychczasowy zarząd: Piotr Ukleja — prezes, Teodor Krawczyński, — zastępca, Ostojak — sekretarz, Kosowski i Suski — zastępcy, Krzyżewski — skarbnik.

Dłuższe przemówienia, wysłuchane jednak z niesłabnącym zainteresowaniem, wygłosił prezes Zw. POWN W. Jaśniewicz i prezes Federacji P. O. O. Fr. Kędzia, oświetlając sytuację w Kraju i poruszając zasadnicze sprawy związku.

Zebrań takie, poświęcone omówieniu metod pracy dla sprawy polskiej, są b. pożyteczne. Trzeba zresztą stwierdzić, że członkowie POWN znajdują się zawsze w pierwszym szeregu — choć się swą patriotyczną ofiarnością nie chwala, jak to czynią inni, którzy nic dla Polski nie zrobili, a dbali jedynie o własne zyski.

Wasi pradiadowie w Polsce

pili tylko herbatę

ANGLAS WYSOCKI

znana z doskonałego gatunku

i wspaniałego smaku.

ZĄDAJCIE JEJ WSZĘDZIE.

THE WISSOTZKY

51, rue de la Harpe, Paris-V°

Tel.: ODEon 36-68.

## Polskie przedszkole w Paryżu

Gdy przeszło rok temu rzucona została myśl utworzenia w Paryżu polskiego przedszkola dla dzieci — ileż trudności piętrzyło się przed tym śmiałym przedsięwzięciem! Jednakże inicjatywa ta ujęta w energiczne ręce pań Romanowiczowej i Białek-Szymańskiej zaczęła szybko przybierać realne kształty. Dzięki życzliwemu poparciu wydawnictwa "Kultura" oraz Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Paryżu, polska szkółka uzyskała pomoc materialną i lokal do swej pracy. Istniejąca na początku mała, bo zaledwie kilkoro dzieci licząca grupka, zaczęła się powiększać z miesiąca na miesiąc. Zainteresowanie szkołą wśród polskich rodzin w Paryżu zataczało coraz szersze kręgi i dzisiaj przedszkole może się pochwalić 34 dziećmi zapisanymi na naukę.

Generalnym egzaminem pracy przed szkoła było urządzone przez nie przedstawienie jasełkowe, które odbyło się dnia 20 stycznia b. r. w Domu Kombatanta. Przedstawienie obejmowało 2 części: 1) Jasełka w 2-ch odsłonach p. t. "Dzisiaj w Betlejem", 2) inscenizacja "Zabawy zimowe". Układ całości i dialogi p. Szymańskiej, która zaprojektowała również bardzo efektowne kostiumy dzieci. Ilustrację mu-

zyczną na skrzypcach wykonał p. Krowicz.

A jakże wypadł sam egzamin? Najlepszą chyba odpowiedzią była liczna publiczność, która wypełniła szczerze salę biblioteczną Domu Kombatanta, publiczność, która coraz to głośniejszymi oklaskami nagradzała młodocianych wykonawców Bawili się starsi, bawili się dźwiękami i w tej to niefrasobliwej zabawie rosła radość z młodego pokolenia polskiego, przemawiającego do widzów czystym polskim słowem i piosenką.

Przedstawienie wykazało b. wysoki poziom i niezwykle staranne przygotowanie.

Polonia paryska może z dumą patrzeć na tę swoją najmłodszą szkółkę, która jest może mało uchwytna dla oka, a dokłada napewno niemałą cegiełkę do pracy nad wychowaniem nowego polskiego pokolenia.

Specjalne uznanie należy się kierownikowi szkoły w osobach pani Romanowiczowej, Białek-Szymańskiej i Myszkowskiej za ich pracę ofiarną i wysiłki położone nad założeniem i rozwinięciem szkoły.

Niechaj nasze życzenia dalszych sukcesów będą dla nich zachętą do ciężkiej, ale wdzięcznej pracy. Brawo paryskie przedszkolaki! A. T.

## Na pomoc Rodakom w Kraju

Zarząd Oddziału Francja SPK 10.000 fr.; Tygodnik "Syrena" 5.000 fr.; M. Czarnecki 1.000 fr.; G. Tysowski 2.000 fr.; St. Domański 1.000 fr.; J. Kruszewski 1.000 fr.; A. Potoczek 1.000 fr., S. du Chateau 1.000 fr.; J. Gombrowicz 500 fr. — Razem 22.500 fr.

## Fundusz Bolesława Reguńskiego

Koło POWN w Fouquieres-les-Lens złożyło na Fundusz Bolesława Reguńskiego 2.250 fr. Dotychczas na Fundusz ten wpłacono 10.250 fr. Wpłaty pochodzą od trzech Kół związków kombatantów. Niewątpliwie pozostałe Koła Federacji P.O.O. we Francji — a jest ich ogółem 200 — dokonają wpłat na ten Fundusz.

Przypominamy, że Fundusz Bolesława Reguńskiego przeznaczony jest nie tylko na postawienie nagrobka, lecz także na udzielanie zapomóg członkom Federacji P.O.O. znajdującym się w potrzebie.

Na potrzeby Federacji P.O.O. Koło POWN w Fouquieres-les-Lens wpłaciło 900 fr.

## Walne Zebranie Dziennikarzy

Doroczne walne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Francji odbędzie się w sobotę 9 lutego br. o godz. 18.30 w pierwszym, a o g. 19-ej w drugim terminie, w Domu Kombatanta, 20 (rue Legendre, Paryż 17-ty).

Porządek dzienny: 1. Otwarcie walnego zebrania. 2. Wybór prezydium. 3. Sprawozdanie ustępującego Zarządu. 4. Sprawozdanie Delegata do Zarządu Gł. Związku. 5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6. Dyskusja nad sprawozdaniami. 7. Głosowanie nad udzieleniem absolutorium. 8. Wybór prezesa i delegata do Zarządu Gł. Związku. 9. Wybory członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 10. Walne wnioski. 11. Zamknięcie zebrania.

Wobec wielu nagromadzonych spraw i wobec wielu wydarzeń jakich byliśmy świadkami w ubiegłym roku, przywiązujemy specjalną uwagę do tego zebrania, prosząc bardzo uprzejmie Kolegów o wzięcie w nim udziału.

Zarząd.

COURCELLES-LES-LENS. — Koło Zw. Rez. i b. Wojsk. zwołuje swe roczne walne zebranie dnia 10 lutego o godz. 15-ej u p. Lequeux. Komisja Rew. ½ godz. wcześniej. Dokonane zostaną wybory zarządu na rok 1957. Obecność wszystkich członków jest konieczna. Sympatycy mile widziani.

Nagroda Młodych im. St. Stroniskiego

**ZOFIA ROMANOWICZ**  
**BAŚKA i BARBARA**

Cena książki fr. 500,— lub dolarów 1,50 lub sh. 10/—

Zamówienia prosimy kierować do:

"LIBELLA"

Składnica Książek Polskich

12, rue St-Louis en l'Île — PARIS (4<sup>e</sup>) — France.

Książka jest również do nabycia we wszystkich polskich księgarniach oraz u przedstawicieli pism.

**CŁO ZNIZONE**  
**LEKARSTWA — ŻYWNOSĆ — MATERIAŁY ANGIELSKIE**

Katalog 100 popularnych paczek z podanymi nowymi stawkami celnymi wysyła na żądanie oraz przyjmuje zamówienia

ADMINISTRACJA "SYRENY"  
20, rue Legendre, Paris 17.

**HASKOBA**  
121, Earls Court Rd., London S.W.5. England.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU  
kierowana przez byłych kombatantów

**"REX"**

16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54  
ROK ZAŁOŻENIA 1929

Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.  
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.

Żądajcie wyrobów firmy "REX" w pierwszorzędnym sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody:

4, rue de Fourcy, Paris 4<sup>e</sup>. — Métro: Saint-Paul.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17<sup>e</sup>)

Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C.c. Paris 5507-30

**OGŁOSZENIA:** 1 cm 1-linowy 200 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej.

**DROBNE OGŁOSZENIA:** Poszukiwania pracy: 150 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Zaoferowanie pracy: 250 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 400 fr. za 4 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Rekopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

**PRZEDSTAWICIELSTWA:** Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse: Stefan Horodyski, école des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône).

Belgia i Luksemburg: M<sup>me</sup> Janina Korab-Brzozowska Csaky, 19, Square Sainctelette, app. 2, Bruxelles, c. c. p. 7315.20. Wielka Brytania: Zarząd Gł. SPK (dla „Syreny”), 18-20 Queen's Gate terrace, London S.W.7., gotówką lub Postal Order. Szwajcaria: Mr. Janusz Rakowski, Auf der Mauer 15, Zurich.

Stany Zjedn. Ameryki Półn.: Gryf Publications, 615, Henry Str. Utica, N. Y.

**WARUNKI PREENUMERATY:** We Francji: kwartalnie 350 fr., półrocznie 650 fr., rocznie 1.200 fr. W Belgii: kwartalnie 50 fr. b., półrocznie 95 fr. b., rocznie 180 fr. b. W Wielkiej Brytanii: kwartalnie 8 sh., półrocznie 15 sh., rocznie 1 £ 8 sh., numer pojedynczy: 4 str. — 5 d., 6 str. — 9 d., 8 stron — 1 sh. 15 sh. W Szwajcarii: kwartalnie 4 fr. szw., półrocznie 7,50 fr. szw., rocznie 14,50 fr. szw. W Niemczech: kwartalnie 5 DM., półrocznie 10 DM., rocznie 20 DM. W innych krajach: kwartalnie 400 fr., półrocznie 750 fr., rocznie 1.400 fr.

mp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20<sup>e</sup> — Dir.-Gérant: Inz. M. Sorański

pod kierownictwem  
DOKTORA PRAW  
**S. OLSNICKI**

**KANCELARIA PRAWNA**

TLUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH  
106, RUE JOUFFROY — PARIS 17<sup>e</sup>  
Metro: WAGRAM — Tel.: WAGRAM 88-91.

Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin i t. d.

Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce. Pełnomocnictwa.

JESIŃ JESTEŚ W PARYŻU —  
ODWIEDŹ CAŁKOWICIE ODNOWIONE

**OGNIŠKO DOMU KOMBATANTA**

20, rue Legendre — Paris 17<sup>e</sup>

Telefon: WAGram 00-45 Metro: Villiers

Młła atmosfera — Doskonała kuchnia — Kawiarnia — Czytelnia

MIĘSCIE SPOTKAŃ POLONII FRANCUSKIEJ

— Porady i wskazówki odnośnie pobytu w Paryżu i we Francji. —

**BIURO PRAWNIKA** w PARYŻU  
Abs. Prawa Uniw. Poznańskiego, doświadczonego emigr. od 1924 we Francji

**MARIAN JAROSZYK**  
Expert-Traducteur-Juré

34, rue de Maubeuge, 34, Paris 9<sup>e</sup>  
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet

**TLUMACZENIA URZĘDOWE**  
ważne w całej Francji.

SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dpisów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych, Piszczki z zaufaniem. Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

**D. DOWOJNA-BIENAIMÉ**

**TLUMACZ PRZYSIĘGŁY**

przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu.

23, Quai de la Tourneelle, 23  
PARIS 5<sup>e</sup>.

Telefon: ODEon 41-17  
Métro: St-Michel, Pont-Marie, Maubert-